

Kłamstwa nasze powszednie

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Wiemy, że nas osaczają. Sączą się z ust polityków „przeciwnych głodnym dzieciom”, „broniących życia” biskupów. Najczęściej — rzeczników prasowych. Przywykliśmy do ich istnienia. Próbuje tylko je rozszyfrować, bo rozszyfrowane przestają nam zagrażać. To kłamstwa nasze powszednie, zadomowione w Polsce w życiu publicznym i nie tylko. Przyjrzyjmy się im, aby stały się niegroźne.

Nie ma w Polsce, niestety, klimatu do sceptycznego i krytycznego myślenia. Jako dziecko pamiętam znakomity magazyn popularno-naukowy „Sonda”, który lubiłem oglądać, mimo że nie wszystko rozumiałem. Obecnie zamiast „Sondy” mamy sondowanie ile osób szlag trafi po obejrzeniu wiadomości o sabacie egzorcystów na Jasnej Górze. A przecież tak wychowywane dzieci są **oduczane** naturalnych odruchów i reakcji czyli zdrowego rozsądku! Zaś „*gdy rozum śpi, budzą się upiory*”... Ten mały przegląd to zaledwie wierzchołek góry lodowej.

1) **„spadek wzrostu bezrobocia”** — jeden z pierwszych tworów wymyślonych przez rządy prawicowe na początku lat 90-tych o działaniu zbliżonym do morfiny. Czyż nie lepiej powiedzieć *„nastąpił spadek wzrostu bezrobocia”* zamiast *„nadal, dzień w dzień, zamykane są w Polsce kolejne zakłady pracy a bezrobocie osiągnęło poziom dramatu narodowego”*? No pewnie, że lepiej. Policzmy! Załóżmy, że na początku transformacji tracę straciło 100 tysięcy osób miesięcznie. Po roku mamy 1,2 mln bezrobotnych. Gdyby nie „spadek wzrostu bezrobocia” po 3 latach bezrobocie osiągnęłoby 3,6 mln, po 5 — 6 mln a po 10 — 12 mln. W narodzie niespełna 40-o milionowym... Jest to więc odkrycie na miarę ekonomicznego Nobla. Co ciekawe, rząd nigdy się nie pochwalił „wzrostem wzrostu” czegoś.

2) **„naród wybrał”** — bardzo popularny wytrych, który praktycznie zamyka dyskusję na temat wyborów (nawet poważnym naukowcom, niechcącym narazić się obrońcom poprawności politycznej). *„Naród wybrał, sprawa zamknięta”*. Widocznie to najlepsze, co mogło się zdarzyć. Przecież naród się nie myli. Tymczasem nie myli się, ale często daje zwodzić. Badaniem trików i technik, używanych przez polityków podczas kampanii wyborczych zajmują się: psychologia społeczna, socjotechnika, marketing, public relations. Profesjonalny doradca polityka czyli *„spin doctor”*, jest w stanie wprowadzić do parlamentu nawet zwykłą miernotę. Dla wyborców programy i „deklaracje programowe” mają minimalne znaczenie. Ładni i wyżsi zawsze wypierają brzydkich i niższych (choć, jak to w Polsce, nie jest to regułą). Ci z fotką z Nim tych bez tej bezcennej fotki. A panowie podpisujący się na ulotkach *„żonaty, troje dzieci, syn Waldemar studiuje geografię”* całą resztę bez tak wspaniałych atutów. Kto nie wierzy niech poszuka na ulotce jakiegoś „jawnego singla”.

3) **„demokratyczny ustrój RP”** — by być wiernym etymologii państwo można uznać za w pełni demokratyczne, jeśli partie polityczne nie są preferowane przez system wyborczy w stosunku do innych komitetów wyborczych. Tymczasem nie było i nie ma w Sejmie kandydatów spoza partii politycznych (z wyjątkiem „ustawowych” dwóch Niemców) choć w każdych wyborach parlamentarnych startują ich tysiące. Haczykiem jest próg wyborczy, który eliminuje jednostki wybitne na rzecz ścibolenia promili przez setki towarzyszy Szmaciaków. Idealnie demokratyczny system wyborczy wyglądałby następująco: nie ma okręgów wyborczych, wszyscy kandydaci w kraju uszeregowani są alfabetycznie i tylko informacyjnie podaje się jaki komitet ich wystawił (np. Maria Szyszkowska — nr 5835, Polska Partia Pracy). Do Sejmu wchodziłoby 460 osób z największą liczbą głosów. Wszyscy prowadziliby kampanię w całym kraju i mieli równe szanse; nie byłoby „spadochroniarzy” ani „lokomotyw wyborczych”. Co więcej — kandydatów na jedno miejsce nie byłoby 28, jak obecnie, ale 4-5, bo „dopychacze”



Skoczko.pl

mający za zadanie nazbierać kilkaset głosów po prostu by nie startowali. Cały tak wybrany parlament automatycznie stałby się uosobieniem elity, bo z elit by się składał. Czy taki prosty i uczciwy system wyborczy (pomijając względy techniczne) mógłby zostać przyjęty przez nasz parlament? Zapewne nie zgodziłby się na to... demokratyczny ustrój RP.

4) "**Jan Paweł II — Największy Moralny Autorytet Świata**" - frazes z determinacją godną lepszej sprawy powtarzany do znudzenia przez wszystkich urzędników, od wójta Zapiecek Górnych do prezydenta Kwaśniewskiego. Nie chodzi tu o negowanie tej opinii — nie można temu bowiem przypisać ani prawdy ani fałszu, bo nie jest to forma zdaniowa lecz emocjonalny panegiryk. Polskie elity przegapiły jednak myśl Lwa Tołstoja: "**Wiara w autorytety powoduje, że błędy autorytetów przyjmowane są za wzorce**". Dla osób, którym myśl ta jest bliska, sama instytucja autorytetu jest podejrzana, potencjalnie szkodliwa a w najlepszym razie - nieznająca. Braku autorytetów nie uznają oni za coś godnego potępienia, ale naśladowania. Jak ujęła to prof. Barbara Stanosz: "**Jeśli upada instytucja autorytetu moralnego, to dobrze, bo to podejrzana instytucja, zwalniana od samodzielnego myślenia, a przy tym — w odróżnieniu od autorytetu naukowego — niekontrolowana**". Tym samym budowniczości kultu jednostki w Polsce znaleźli się w nad wyraz dwuznacznej sytuacji, bo wspomniany frazes znaczy tyle, co: "*Oto człowiek, który ma być dla was ołtarzem waszego rozsądku, samodzielności i wolności*". Mało zachęcające, prawda?

5) "**reforma służby zdrowia**" — coś, o czym wkrótce będzie się mówić, że nie wiadomo co to jest, bo częściej widziano Yeti. Reform mamy całe zatrzęsienie (prawdopodobnie od szesnastu lat nie schodzimy poniżej setki), ale ta „służby zdrowia” jest najpopularniejsza. Codziennie, od kilkunastu lat, wszyscy kolejni ministrowie ją reformują. Gwałcąc przy tym język polski. Bo jeśli coś się reformuje szesnaście lat, to znaczy, że żadnej reformy nie ma i nie wiadomo nawet czy jakaś była. To tak, jakby powiedzieć, że USA „reformują się od ponad 200 lat”. Nie mówcie o tym premierowi Marcinkiewiczowi, bo biedak właśnie "*wprowadza potrzebne reformy*".

6) "**zaciskanie pasa**" — inaczej masochizm finansowy. Jednocześnie nakaz moralny dla Polaków na wszystkie wieki wieków. Niemiecki Instytut Ochrony Podatnika, który bada i ujawnia przypadki marnotrawstwa publicznych pieniędzy szacuje, że urzędnicy niemieccy co roku marnują miliardy euro z podatków na bezsensowne projekty, które można było wykonać znacznie taniej lub okazały się zgoła niepotrzebne. Łącznie urasta to do sporego odsetka PKB, rokrocznie traconego. Jeśli tak mają się sprawy w Niemczech, to co dopiero w Polsce? Oprócz „zwykłego” marnotrawstwa należałoby do tego dodać straty spowodowane przez korupcję, nepotyzm i ustawione przetargi. Poza tym zaciskanie pasa ma to do siebie, że dotyka nie tych, których powinno. W Polsce empirycznie stwierdzono, że znacznie łatwiej „oszczędzać” zabierając studentom kilka procent zniżki na PKP niż klerowi 'sponsoring' emerytur. Cóż począć? Trzeba „zacisnąć pasa”, bo zgaśnie Słońce i ciemności spowiją ziemię — jak wytlumaczyliby to kapłani egipscy.

W języku polskim nie zadomowiło się niestety rozróżnienie między „oszczędzaniem” a rozsądnym gospodarzeniem. „Oszczędzać” znaczy tyle, co "*używać mniej niż potrzeba z powodu niedoboru*". Rząd może np. nakazać oszczędzanie wody w czasie suszy. Drugie znaczenie najlepiej oddaje słowo „roztropność”, choć nie ma znaczenia ekonomicznego. Właściwy sens oddaje tu zaprzeczenie - „brak marnotrawstwa”. To ogromna różnica. Ludzie roztropni rzadko kiedy muszą oszczędzać. I odwrotnie — marnotrawcy prawie nigdy nie oszczędzają, ponieważ twierdzą, że "*nie mają z czego*". Ludzie roztropni wiedzą, że znacznie lepiej wydać więcej na przedmioty energooszczędne ponieważ taki wydatek po pewnym czasie się zwraca. Póki jednak państwo nie będzie miało motywacji ekonomicznej do takiej roztropności w środku zimy pośród grubego śniegu będziemy widzieli szerokie na dwa metry pasy trawy nad rurami ciepłowniczymi, które marnotrawią połowę energii. To znak, że znów musimy „zacisnąć pasa”.

7) "**niebezpieczne sekty**" — temat stary jak wakacje, bo wtedy ma się najlepiej. Czy nowe ruchy religijne mogą być niebezpieczne? Oczywiście, że tak. I bywają. Co więcej — niebezpieczne mogą być nawet wielkie religie. Wszystko używane w nadmiarze albo niezgodnie z instrukcją obsługi może być niebezpieczne. Hinduizm na przykład, poprzez pojęcie karmy, doprowadził do sytuacji w której teologicznie usprawiedliwiony jest brak wszelkiej pomocy potrzebującym (skoro cierpią, to znaczy, że zasłużyli na to w poprzednich wcieleniach). Islam zaś, który powstał w kulturze skrajnie patriarchalnej nie zmienił się pod tym względem i nadal może prowadzić do podporządkowania kobiet oraz usprawiedliwiać przemoc wobec nich. Czy z

tych powodów można ich jednak zakazywać a choćby ograniczać ich działalność? Otóż nie, jeżeli nie robi się tego samego za podobnie niebezpieczne skutki wobec religii dominującej. W przeciwnym wypadku nie jest to troska o nadużycia wolności religijnej (jak twierdzą tropiciele sekt), ale dyskryminacja w czystej formie. Ta zaś oferuje — obsesje i problemy seksualne, strach przed piekłem zamiast moralności, ekspresowe czyszczenie sumienia w konfesjonale czy dyskryminację kobiet, rozwodników i homoseksualistów. Jest to najbardziej ewidentne, gdy przeciwko sektom występują dominikanie, główna siła zbrodni Świętej Inkwizycji. Państwo Polskie oczywiście wciąż dotuje ich działalność przeciwko konkurencji (czym dla nich są owe sekty).

8) "**Wielce Szanowny Pan Poseł**" — nie tyle jest to kłamstwo, co sposób manipulacji. Oczywiście, każdemu posłowi należy się szacunek „na kredyt”. Problem zaczyna się wtedy, gdy niektórzy z nich (głównie „pierwszaki”) legitymacją poselską wymachują z braku większych dokonań a w skrajnym przypadku traktują ją jako glejt na prowadzenie po pijanemu. Ludzie, którzy osiągnęli samorealizację nie potrzebują zewnętrznych oznak swojej pozycji. Chowanie się pod autorytetem Sejmu świadczy więc o pośle jak najgorzej. Poza tym oznaki dostojności, takie jak całowanie po rękach czy prawo „pierwszej nocy” cechują społeczności niedemokratyczne a nigdy - demokratyczne. Tym gorzej dla demokracji jeśli upowszechnią się choćby w szczątkowej formie.

9) "**dziecko poczęte**" — mówiąc ironicznie, znaczy to tyle co „moralność komunistyczna”. Bardziej zaś poważnie — nie jest to opis rzeczywistości, ale pułapka na ideologicznych oponentów. Jeśli uzna się istnienie "**dzieci poczętych**" to, w następnym kroku, trzeba się opowiedzieć albo za ich "**obroną**" albo "**zabijaniem**". Ot, i cała sztuczka z dziedziny erystyki. Można ją zdemaskować tak oto: wszystkie dzieci w Polsce mają numer PESEL. Jeśli więc istnieją „dzieci poczęte” to znaczy, że są dyskryminowane z powodu wieku („ujemnego”). Kto używa pojęcia „dzieci poczęte” musi się więc opowiedzieć za przyznaniem im PESEL-a. Jeśli tego nie robi — to znaczy, że „dzieci poczęte” nie istnieją.

10) **genotyp zygoty a religia** — zanim coś się wyprodukuje, trzeba to przetestować. Gdyby tę regułę wzięli sobie do serca niektórzy biskupi i „obrońcy życia” (patrz: Kłamstwo nr 9) pewnie ugryźli by się w język zamiast mówić, że **zygota jest człowiekiem, bo posiada genotyp**. Jest to oczywiście wybiórcze używanie zdobyczy nauki do obrony religijnego zakazu aborcji. Nieskuteczne z dwóch powodów — po pierwsze, ta sama nauka twierdzi całe mnóstwo rzeczy sprzecznych z doktryną katolicką — np., że rozwody, onanizm i seks przedmałżeński są czymś normalnym z czym nie należy walczyć. Jeśli „obrońca życia” nie chce popaść w sprzeczność musi je zaakceptować ponieważ powołując się na argument spoza religii przestał być przez nią „chroniony” (a tego, oczywiście, nie robi, bo przestałby być katolikiem). Po drugie, co bodaj ważniejsze — **jest to ateizacja nauki Kościoła**, co dla obrońców jego nauki jest grzechem najcięższym z możliwych. Z ortodoksyjnego religijnie punktu widzenia aborcja nie jest grzechem póki w ciało nie wstąpi dusza (i tylko wtedy aborcja skazuje animowany płód na piekło z powodu braku chrztu, co jest bezpośrednim problemem teologicznym). Tymczasem wielki teolog katolicki Tomasz z Akwinu twierdził, że w początkowym stadium (do 40-go dnia w przypadku chłopców i 80-go w przypadku dziewczynek) płód nie ma duszy, więc aborcja nie jest ani zabójstwem ani problemem teologicznym. Naukę tę zaakceptował Sobór Wiedeński w 1312 roku. Kłamstwo nr 10 jest więc nie tylko łatwe do rozszyfrowania (powód pierwszy), ale jest też herezją a kto tak mówi przedkłada naukę nad stulecia tradycji chrześcijańskiej. Każdy rozsądny katolik wycofa się więc z tego argumentu jeśli mu to uświadomić.

11) **pogrzeby płodów jako "szacunek dla życia"** — kłamstwo wyjątkowo podłe i cyniczne a jednocześnie jawne (jako element maniactwa antyaborcyjnego). Ma oznaczać, że księża mają więcej szacunku dla życia niż humaniści. To tak, jakby humaniści spreparowali Biblię na swoją modłę i drukowali ją milionami, rozdając na ulicach. Oczywiście to, że nauka katolicka prowadzi do śmierci głodowej niemowląt w Afryce, psychoz, nerwic, rozwodów, że zmusza do wyrzeczenia się człowieczeństwa jako źródła grzechu — o tym chwilowo musimy zapomnieć. Jeśli ktoś tak mówi można odwołać się do poczucia wstydu, ale szanse, że poskutkuje są raczej mizerne.

12) **nienaturalność homoseksualizmu** — kolejny mit typu „pies czyli kot”; „Nienaturalne” — czyli niewystępujące w naturze. Tymczasem badacze odkryli, że homoseksualizm występuje także wśród zwierząt. Choć trzeba przyznać, że tylko nieochrzczonych. Ale i to nie jest *clou* odpowiedzi na ten zarzut — wszak mówią to księża, którzy robią coś jak najbardziej "nienaturalnego", czyli żyją w celibacie. Celibat jest przyczyną

pedofilii (ponieważ kontakty z kobietami są surowo zakazane) a także poważnych problemów psychicznych. Kościół nie ma więc w ogóle moralnego prawa wysuwać takiego argumentu.

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-12-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4512) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4512>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl